Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Barschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanègo* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Wychadzi raz na tydzień w niedzielę
wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie.	WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.	Ogłoszenia:
Pojedyńczy numer 40 groszy:	Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.	Kulumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIII. **WARSZAWA, dnia 30 pazdziernika 1932 r.** **Nr. 44.**

TREŚĆ: Nie wstydzę się!... — W Rocznicę Reformacji. — Refleksje. — Geneza i charakter Biblji Gdańskiej. — Z prasy. — Kraków. — Program Zjazdu. — Z Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej. — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Odpowiedzi Redakcji. — Statystyka. — Porządek nabożeństw. — Radjo .— Ogłoszenia.

KS. A. FIGASZEWSKI.

Nie wstydzę się!...

„Albowiem nie wstydzę się Ewangelji Chrystusowej; jest ona bowiem mocą Bożą ku zbbwieniu każdemu wierzącemu..."

Rz. 1.16.

Wstydzić się?...

Tak, wielu rzeczy wstydzi się dzisiejszy człowiek; wstydzi się ubóstwa, wstydzi się przestawania z ludźmi niższej klasy społecznej, wstydzi się czynić miłosierdzie, wstydzi się modlić... Lecz nadewszystko wstydzi się tego, co stoi w tak rażącej niby sprzeczności w wymaganiami postępu w każdej dziedzinie życia: wstydzi się, Ewangelji Chrystusowej, wstzdzi się... Chrystusa!

Bo jakże tu wyobrazić sobie postać Chrystusa Zbawiciela na tle dzisiejszych czasów?

Życie doby obecnej układa się ostatecznie po linji skrajnego materjalizmu, mającego za cel egoistyczne użycie, nieskrępowane zasadami jakiejkolwiek moralności. Umysł ludzki wyładowuje dziś swoją energję przedewszystkiem w kierunku wymagań życia praktycznego. W tym względzie jest bezkonkurencyjny. Aeroplany, tanki, łodzie podwodne, telewizja, tysiące wynalązków i sekundujące im zorganizowane bezbożnictwo, obłędny kult wszechwładnego złota i szaleńcza za niem pogoń.

Nie, zaprawdę, świat dzisiejszy nie ukształtował się na podobieństwo Chrystusa! Niemasz w tym kulturalnym świecie miejsca dla *„Cichej i pokornego serca"* postaci *Syna Człowieczego* zprzed blisko 2000 lat! A Jego nauka, cóż ma wspólnego ze sprawami, które absorbują dzisiejszych ludzi?

„Jeśli was świat nienawidzi, wiedzcie, że mnie pierwej, niżli was, miał w nienuwiści" (Jan 15.28). Toć przecież i dziś świat Go nie kocha! I po przez wieki jednako smutne rozlega się wyznanie Jezusowe: *„Krójestwo moje nie jest z tego świata"* (Jan 18.36.) A więc ciągle jeszcze *Chrystus i świat*, a nie Chrystus w świecie. Czemu tak? Bo wstydzi się świat ten Ewangelji Chrystusowej.

Słuszność mają ci, którzy ten kontrast podkreślają, lecz mylą się co do tego, że nie można Syna Bożego wyobrazić sobie na tle życia doby współczesnej.

Świat za czasów Jezusa był również u szczytów potęgi: przeogromne *Imperium Romanum* przeżywało dni chwały, dni rozkwitu... A przecież właśnie na tle takiego świata zjawia się skromna, lecz jakże promienna postać *Nauczyciela z Nazaretu*. Wielkie imperium i cichy Chrystus... Dwa światy, dwie potęgi — epilogiem ich starcia: *„Tandem vicisti, Galilaee!"* A potem papieski majestat *wiecznego miasta*, od którego mroczny cień poszedł na cały świat ówczesny; majestat, który zdusił swoją przytłaczającą potęgą światło prawdy — i znów Chrystus... *Chrystus Redivivus*: wyzwolone z labiryntu kazuistyki i ofiarowane przez Reformację sercu ludzkiemu w całym bezmiarze piękna wcielonego ideału *Słowo Boże*, źródło i rękojmia zbawienia. I oto ten Chrystus ujawniony światu w Słowie Bożem, zatrząsł posadami owej rzekomej *„Civitas Dei"* — Państwa Bożego, którego głową byli „namiestnicy", urągający Słowu Żywota. Wtedy to świat odczuł dogłębnie zwycięski pochód *Baranka Bożego* poprzez dusze ludzkie...

I dziś, gdyby *Boski Mistrz* zjawił się gdziebądź na ziemi, lub w jakikolwiek sposób zechciał objawić się ludzkości, byłoby to wyrokiem dla pysznego *świata XX wieku*, wieku niebywałego rozwoju techniki, szalonego tempa życia i zawrotnych możliwości, a jednocześnie

wieku skrajnego materjalizmu i powszechnego rozprzężenia moralnego.

Lecz Chrystus nie ukazuje się dziś oczom ludzkim, nie ujawnia widocznie *Swojej Mocy*... „Mają Mojżesza i proroków; niechże ich słuchają." (Łk. 16.29). Tak, mają i dzisiejsi ludzie *Słowo Prawdy*, niechże w niem szukają Zbawiciela świata i mocy Jego. „Szukajcie, a znajdziecie" (Mt. 7.7). I pomimo szumnych: „Oto tam jest, albo oto tam jest" zbawienie ludzkości, coś ustawicznie psuje się w tym świecie i jest, coraz gorzej... Nie pomaga kreowanie świętych patronów automobilizmu, lotnictwa, i radja... Na nic też zdają się wysiłki genjuszu ludzkiego, który chciałby świat dzisiejszy zbawić bez Boga.

„Albowiem powiadam wam, że mnie nie ujrzycie od tego czasu, aż rzeczecie: błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskiem". (Mt. 23.34).

Zaprawdę, nie ujrzymy Chrystusa pośród nas, nie stanie się i „ten świat" Królestwem Jego, aż nie przyjmiemy Ewangelji Jego do serc naszych, aż nie przeżyjemy w sobie tego, jak wielkiem jest On *Błogosławieństwem* dla „tego świata".

W rocznicę Reformacji

Dnia 31 października obchodzi cały świat ewangelicki rocznicę Wielkiej Reformacji Dr. Marcina Lutra. W dniu tym przybił Reformator do bram kościoła zamkowego w Wittenberdze swoje 95 tez, w których zawarł krzyk zbolałego serca z powodu zła i nadużyć w ówczesnym kościele i protest przeciwko temu wszystkiemu, co wbrew zasadom Chrystusowym i naukom Ewangelji zakradło się przy pomocy przebiegłości ludzkiej do społeczności wierzących na ziemi.

Z tą chwilą rozpoczął się nowy okres dziejów. Ludzkość ujrzała się wolną.

Reformacja rozlała się szeroką, wzburzoną falą po całym świecie, przenikając do najbardziej od centrum Europy oddalonyah krańców.

Ruch ten wyzwoleńczy, zrzucający okowy rzymskiego papizmu, w krótkim czasie przedostał się do Polski i w ciągu drugiego dwudziestopięciolecia XVI wieku znalazł niezliczonych zwolenników.

Reformacja Lutra miała to do siebie, że nie tylko burzyła i niszczyła to, co się sprzeciwiało nauce Ewangelji Chrystusowej, ale też — i to w przeważającej mierze — tworzyła nowe życie, budowała nową świątynię ducha, odnowiła Kościół niewidzialny na ziemi, którego głową jest Jezus Chrystus.

Reformacja zburzywszy okopy ciemnoty i zacofaństwa, zabobonu i wyzysku, postawiła na pierwszym miejscu swego programu: przez oświatę — miłość Boga, bliźniego i Ojczyzny.

Nie było to łatwem zadaniem w owych czasach, które wydawały biskupów takich, jak Żebrzydowski w Krakowie, co to głosił publicznie zasadę: „Wierz sobie i w kozła, abyś dziesięcinę płacił". I gdyby nie ta wielka moc wewnętrzna, nie słuszność i prawda, oraz szczerość i gorąca wiara, nie zwyciężyłaby Reformacja głęboko zakorzenionych przesądów, nie poszłaby ludzkość cała za wskazaniami skromnego mnicha augustjańskiego z klasztoru w Wittenberdze.

Dla Polski wiek powodzenia Reformacji — to Wiek Złoty, wiek oświecenia, rozwoju nadzwyczajnego kultury i cywilizacji. Następne XVII i XVIII wieki — reakcji katolickiej, a właściwie jezuickiej — to wiek, sromoty politycznej i politycznego upadku, uwieńczony rozbiorami.

Gdy dzisiaj patrzymy na stosunki kościelne w Polsce, gdy słuchamy rozważnych głosów naszych patrjotów, którzy rozróżniają dwa kierunki wewnętrzny i obrządkowy religijności katolickiej polskiego społeczeństwa, znajdujemy pewne podobieństwo do stosunków wieku XVI, aczkolwiek w nieco zmienionej formie. I dzisiaj ludzie religijni chcieliby widzieć kościół kroczący na przedzie kultury i cywilizacji, ale niestety kościół katolicki nie umie iść naprzód, nie potrafi ująć steru wewnętrznego życia szerszych warstw swych wiernych. Jak niegdyś, a właściwie, jak zawsze, tak i obecnie wiele polega tam na zmechanizowaniu życia, na zewnętrznej hierarchji i policyjnej dyscyplinie, a gdy znajdą się tacy, którzy swą tęsknotę za Duchem Bożym w kościele cokolwiek za głośno ujawniają zostają stłumieni. I dziś, jak niegdyś inteligencja polska pragnie *katolicyzmu dynamicznego*, to jest, takiej religji katolickiej, któraby nie przez nakaz zewnętrzny, nie przy pomocy ramienia świeckiego przyciągała do siebie wyznawców i utrzymywałaby ich nie przez lęk przed reakcją fizyczną, ale któryby promieniował swemi wewnętrznemi walorami i gromadził koło siebie ludzi dobrej woli. Taki katolicyzm, nie prześladujący, nie nienawidzący, nie despotyczny i teroryzujący, ale katolicyzm wiary, miłości i wiary Chrystusowej, nie papieskiej, miłości prawdziwej, z wewnętrznych potrzeb serca płynącej, nie powierzchownej, nie dla poklasku i poklasku — miałby w sobie moc wewnętrzną, pociągającą ludzi religijnych ku sobie bez przymusu.

My, protestanci polscy, dziękujemy Bogu przy każdej rocznicy Reformacji, że nam zesłał ten moment przemiany w dziejach Kościoła. Cieszymy się, że dziś Bogu i Ojczyźnie swej możemy służyć zgodnie ze swą wiarą — w duchu i w prawdzie.

KS. ALFRED FIGASZEWSKI.

REFLEKSJE

(Na temat stosunków ewangelickich na Gór. Śląsku)

Akademja, która odbyła się w rocznicę Święta Niepodległości (11 listopada 1931 r.) jest żywem świadectwem tego, że przy dobrej woli tutejszych władz kościelnych (kościoła Ewangelickiego na Górnym Śląsku) jest możliwa współpraca ks. ks. pastorów Polaków z ks. ks. pastorami Niemcami na terenie miejscowych zborów, których członkami w przemożnej większości są ewangelicy górnośląscy — rdzenny lud polski ziemicy śląskiej.

Współpraca jest konieczna — o tem wie każdy rzetelny ewangelik. Ale *jest też bezwzględnie możliwa* i w tutejszych warunkach. Trzeba jeno dobrej woli. A któż ma ją mieć, jeśli nie duchowni, którzy przecież służą, mają służyć sprawie Królestwa Bożego na ziemi.

Jednakże niemieckie władze kościelne na Gór. Śląsku utrzymują w sposób sztuczny taki stan rzeczy, który ma wykazać światu, że rzekomo współpraca z ks. ks. pastorami Polakami jest niemożliwa i to ze względów wyznaniowych (!) Wmawia się tedy górnoślązakom, że są wyznania unijnego, odmiennego rzekomo w swych zasadach od augsburskiego, czyli luterskiego, wyznawanego przez księży Polaków. Tymczasem orzeczenie Fryderyka Wielkiego III z r. 1834 gwarantowało każdemu luteraninowi, wstępującemu w charakterze członka do kościoła unijnego, całkowite zachowanie własnego wyznania. Ponadto zjednoczenie kościołów ewangelickich w Prusiech ostatecznie dotyczyło strony organizycyjno-administracyjnej, a nie wyznaniowej. To też ewangelicko-augsburskie zbory, a takie tylko były na Gór. Śląsku, zatrzymywały swoją ewangelickość luterską.

*) Akademia, o której mowa, odbyła się w sali parafji ewang. w Katowicach, w obecności dwu księży pastorów miejscowych, z udziałem ks. sen. Gloeha, ks. A. Figaszewskiego przedstawiciela p. Wojewody, oraz miejscowych władz państwowych; wojskowych i społecznych organizacji.

I dziś stan rzeczy nie uległ w niczem zmianie ewangelicko - unijne zbory na Gór. Śląsku, jak były za czasów przed unją, tak też są po dziś dzień luterskie czyli ewangelicko-augsburskie. A więc władze kościelne mogą dopuścić do współpracy księży Polaków augsburskiego wyznania. Okazuje się też, że sama unja, która miała sens w innych prowincjach Niemiec, na G. Śląsku była fikcją. Zamiast utrzymania nazwy ewangelicko-augsburski (luterski) dla tutejszego kościoła nadano mu z rozkazu króla pruskiego nazwę ewangelicko-unijnego. Dziś ci ewangelicy Polacy, których tutejsze niemieckie władze kościelne nie chcą przyjmować (wbrew obowiązującej tu ustawie kościelnej — Kirchengemeinde und Synodalordnung vom 10/IX. 1837), lub wręcz wykluczają ich ze zborów (wbrew wszelkim zasadom chrześcijańskim) mogliby się z powodzeniem oprzeć właśnie o unijność kościoła na Gór. Śląsku jako wskazującą przecież na zasadę jednoczenia (Unio) ewangelików nawet różnych wyznań, a cóż dopiero tego samego. Tymczasem są oni nieprzyjmowani, względnie wykluczani ze zborów jedynie z tej racji, że są Polakami. I gdzież szukać na świecie czegoś podobnego?

Do kościoła ewangelickiego nie przyjmuje się ewangelików tego samego wyznania, przyjętym zaś (przed 1 lipca 1930 r.) odmawia się wszelkich praw lub poprostu wyklucza się ich ze zboru. Tu trzeba zwrócić uwagę na taktykę niemieckich władz kościelnych, rzecz niesłychaną w dziejach ewangelicyzmu: Synod tut. kościoła uchwalił (wbrew ustawie kościelnej), że od 1 lipca 1930 r. zborom tutejszym nie wolno przyjmować ewangelików Polaków na członków kościoła. A więc do 1 lipca 1930 r. przyjmowano ewangelików Polaków, naraz od 1 lipca 1930 r. traktuje się ich jako intruzów i stosuje uchwałę, która niema oparcia w ustawie. I co o tem ma pomyśleć uczciwy ewangelik? Co na to powiedzą nasze zasady ewangelickie, z których i słusznie tak się chlubimy? Co z tych zasad niemieckie władze kościelne czynią? — Bo jakże to: do godz. 24-ej, 30 czerwca mógł zostać ten sam ewangelik członkiem tut. kościoła, a o godz. 10 1 lipca już nie, i to tylko na tej podstawie odtrącono go, że jest Polakiem. Jak wobec tego wygląda powaga kościoła, — instytucji która pracuje dla wieczności.

Jeśli chodzi o dopuszczenie duchownych Polaków do odprawiania nabożeństw polskich — w tutejszych zborach, to niemieckie władze kościelne, jak o tem było już wspomniane, zwykły zasłaniać się w odmowie tem, że ks. ks. pastorzy Polacy są augsburskiego wyznania. Tymczasem, wiemy to dobrze, znaczna część księży miejscowego kościoła jest właśnie wyznania augsburskiego (na co mamy zresztą dowody) ale zato narodowości niemieckiej i to tłumaczy wszystko. U niemieckich władz kościelnych na Gór. Śląsku o przyjmowaniu lub nie na członków kościoła nie rozstrzyga faktycznie wyznanie nowowstępującego, lecz jedynie jego narodowość. I potem dużo się mówi ze strony miejscowego kościoła, że nie opiera stosunku do ewangelików— Polaków na polityce... Przeciwnie wszędzie i ciągle upominających się o swoje słuszne, oparte o ustawę kościelną, prawa ewangelików Polaków pomawia się o politykę.

Z takim stanem rzeczy, świadczącym o anormalnych, niezdrowych stosunkach w kościele ewangelickim na Gór. Śląsku, żaden troskliwy o godność ewangelicyzmu ewangelik zgodzić się nie może. Elementarnym wprost obowiązkiem ewangelickim czy Polaka czy Niemca jest zaprotestować przeciw taktyce miejscowych władz kościelnych. A jeśli one nie uwzględnią słusznych postulatów tych ewangelików i odtrącą tylekroć wyciąganą przez nas do pojednania dłoń, to zmuszą nas do zdecydowanego podkreślenia słuszności naszego stanowiska, a co zatem idzie, wezmą odpowiedzialność za ferment, który spowodowały bezwzględnością swego niezgodnego z zasadami ewangelickiemi postępowania wobec nawet polskich *członków* tutejszego Kościoła.

Bo chociaż niemieckie władze kościelne są warowane (do roku 1937) Konwencją Genewską, chociaż siły materjalne czynników, kierujących polityką proniemiecką na Gór. Śląsku i wpływających na kościół, z naszemi są niewspółmierne, zwycięstwo: osięgnięcie pokojowej współpracy na terenie tutajszego kościoła należy do nas, bo jest to *zwycięstwo zasady sprawiedliwości* nad zasadą, która w dorobku dziejowym ma takie akty, jak rozbiór Polski, niemczenie dziecka polskiego i prześladowanie w Niemczech, nawet dzisiaj, tego, co polskie...

Piszemy o tem jako ewangelicy, a więc ci, którzy światła prawdy stawiać „pod korzec" nie mogą. Św. Augustyn, ten wielki bojownik czystej zasady ewangelicznej, tak pisze: „Zwycięstwo jest zapewnione tylko temu, który uderza, nie licząc się ze swojemi siłami, lecz pokładając nadzieję w Bogu, który go do walki zachęca. „I my pokładamy nadzieję w Bogu, że walcząc ewangeliczną zasadą sprawiedliwości o dobro naszej sprawy, sprawy ewangelicyzmu na Gór. Śląsku mimo szczupłości naszych zasobów materjalnych doprowadzimy do zapanowania zgody i rzetelnej współpracy w łonie tutejszego kościoła ewangelickiego. Mniemamy też, że usiłowania nasze zostaną należycie zrozumiane przez tutejsze władze kościelne, które pójdą wreszcie po linji naszych zbożnych zamierzeń i okażą wobec ewangelików — Polaków tę dobrą wolę, która ostatecznie stanie się niezniszczalna podwaliną zgody, pokoju i twórczej pracy *dla dobra Kościoła i Państwa*.

Czynniki rządzące niemieckim kościołem ewangelickim w Niemczech, te, które zaprzepaściły tam sprawę ewangelicyzmu, chcą swemi zgubnemi metodami również zaprzepaścić sprawę ewangelicyzmu na Gór. Śląsku. Czyż słowa św. Augustyna nie staną się wobec tego bodźcem dla tych, dla których ewangelicyzm jest najczystszą formą wyznawania sprawiedliwości i miłości Bożej: „Nieprawość przeciwnika zmusza człowieka sprawiedliwego do walki. A choćby się nie było zmuszonym z nią walczyć, trzeba nad tą nieprawością ubolewać. Jest to wielką boleścią dla człowieka patrzeć na zło, które jest tak straszne i przerażające. Ale jeszcze nieszczęśliwszym jest ten, kto je znosi i myśli o niem bez trwogi, gdyż zatracił widocznie wszelkie poczucie ludzkości." — Ep. 104.

Myśmy nie zatracili „poczucia ludzkości" i dlatego nie możemy patrzeć z założonemi rękoma na „zło, które jest tak straszne i przerażające". My ewangelicy Polacy tego zła, jakiem jest zgubna dla kościoła polityka czynników, dbających wyłącznie o interes niemiecki narodowy, nie możemy znosić w imię najgodniejszych pierwiastków naszego sumienia ewangelickiego.

Tak jak się podobało Bogu powołać do życia naszą Ojczyznę, by spełniła swoje posłannictwo pokojowe wobec innych narodów, tak jest Jego wola, by w tej naszej Ojczyźnie zatryumfowały prawda i sprawiedliwość, których rzecznikami ma być i nasz Ewangelicyzm Polski. A nie zdołają go zniweczyć ani zachłanność wybujałego nacjonalizmu niemieckiego, ani przewrotność wojującego zasadą „cel uświęca środki" klerykalizmu.

Niech nam wolno będzie jeszcze raz u końca naszych wywodów powołać się na św. Augustyna największego z Ojców kościoła i duchowego ojca Dra. Marcina Lutra: „Jeżli ci zwyciężają, co bój toczą dla dobrej sprawy, ktożby się nie radował z ich zwycięstwa i wynikającego stąd pokoju"? (De civit Dei XV. 4).

A my już dziś zwyciężamy czystością i moralną słusznością *naszej dobrej sprawy*.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Dnia 24 b. m. zmarł w sile wieku lat 41

ś. † p. JAN DANIELEWSKI

Prezes Niemieckiego Związku Kulturalno-Gospodarczego w Polsce, i redaktor organu lojalnych Niemców w Polsce „Deutscher Volksbote". Przywiązane do Kraju i Państwa lojalne społeczeństwo niemieckie traci w zmarłym swego niestrudzonego, ideowego, pełnego poświęcenia Wodza.

Cześć Jego pamięci!

Ks. Dr. Jan Szeruda.

Geneza i charakter Biblji Gdańskiej

(Z powodu 300-lecia pierwszego wydania).

Jak się wobec tego przedstawia dzieło rewizji?

Biblja gdańska jest zrewidowaną brzeską zarówno pod względem formalnym jak i rzeczowym. Nowy Testament zaś jest poprawionem wydaniem rewizji z r. 1606. Brzeska, pod względem filologicznym poprawna, stara się być językowo wzorową i jasną, w stylu lekką a jednocześnie poważną.

1. Gdańska także tłumaczy wiernie, lecz często niewolniczo trzyma się tekstu. Dlatego ma często naleciałości hebrajskie i greckie n. p. „śmiercią umrzesz" zamiast „napewno umrzesz", „kto mi to da, aby" zamiast: „oby", „nie cofnęło się nazad scrce nasze" zam. „nie odwróciło się", „nie pójdzie w długą" zam. „nie jest daleka", „i powiem im, żem was nie znał" zam. „i powiem im: nie znam was" „ręka", zam. „moc" i t. d.

2. Iz. 30,15 w przekładzie brzeskim opiewa: Albowiem tak mówił Pan święty Izraelski, Jeśli się nawrócicie, a w pokoju będziecie, będziecie zachowani, moc wasza będzie w milczeniu y w nadziei, aleście wy nie chcieli.

Gdańska tak tłumaczy: Albowiem tak mówi panujący Pan, święty Izraelski: Jeśli się nawrócicie i uspokoicie się, zachowani będziecie; w milczeniu i w nadziei będzie moc wasza. Ale nie chcecie. Brzeska opuściła wyraz: panujący lecz całość przełożyła poprawnie, gdańska natomiast ostatnie słowo tłumaczy w czasie teraźniejszym. To bardzo często się zdarza. Gdańska podobnie jak Luter pragnie treść wersetu uczynić aktualną, aby przemówiła do każdorazowego czytelnika.

Iz. 9,1 tłumaczy brzeska tak: Lud, który chodził w ciemności widział światłość wielką, a kthory mieszkał w ziemi cienia śmierci, światłość obiaśniła się nad nim. Gdańska natomiast ma Iz. 9,1: Bo lud on, który chodzi w ciemności, ujrzy światłość wielką, a tym, którzy mieszkają w ziemi cienia śmierci, światłość świecić będzie Przykłady stosowania czasu teraźniejszego zamiast przeszłego mamy bardzo często w psałterzu, który miał być modlitewnikiem chrześcijańskiego czytelnika w szczęściu o utrapieniu.

Psalm 23, 1 — 3 w brzeskiej tak brzmi: Pan iest Pastherzem moim, a przethoż żadnego niedostathku nie uznam. Dał mi odpoczywać na pastwiskach obfitych, a prowadzi mię nad wodami cichemi. Prawie mi zdrowie przywrócił wiodąc mię drogami sprawiedliwości dla imienia swego.

Gdańska ma: Pan jest pasterzem moim, na niczem mi nie zejdzie. Na paszach zielonych postawił mię; a do wód cichych prowadzi mię. Duszę moją posila prowadzi mię ścieżkami sprawiedliwości dla imienia swego.

3. Biblja gdańska tłumaczy dosłownie tekst oryginalny nieraz ze szkodą dla piękna i jasności języka. Oz. 13, 14 w brzeskiej: Z mocy grobu wybawię ie, a od śmierci wykupię ie, Będę zginieniem twym o śmierci, a zburzeniem twym o grobie, żałować ich nie będę przed oczyma moimi. Gdańska ma: Z ręki grobu wybawię ich, od śmierci wykupię ich. O śmierci! będę śmiercią twoją; o grobie! będę skażeniem twojem: żałość skryta będzie od oczów moich.

Ps. 42,6 w brzeskiej brzmi: O duszo moia przecz że tak w sobie wątpisz y frasuiesz się we mnie: ufayże Bogu, abowiem ieszcze będę mu dziękował za wybawienie przed oblicznością iego. Gdańska ma: Przecz że się smucisz, duszo moja! a przecz sobą trwożysz we mnie? Czekaj na Boga; albowiem go jeszcze będę wysławiał za wielkie wybawienie twarzy jego. Por. ps. 90 w obu przekładach.

4. Niejednokrotnie przekłao B. gdańskiej jest rozwlekły (n. p. ps. 89,7).

5. Gdańska zmienia szyk wyrazów brzeskiej i wbrew zasadom gramatycznym języka polskiego — często kładzie orzeczenie na końcu zdania.

6. Gdańska niejednokrotnie dodaje pewne wyrazy celem lepszego uwydatnienia treści. Iz, 52,6 w brzeskiej: Przetoż pozna lud moy imię moie, a dnia onego dowie się żem ia iest ten którym mówił. Gdańska ma: Przetoż pozna lud mój imię moje, *przetoż pozna, mówię*, dnia onego, żem Ja jest ten, który mówię, otom Ja przytomny. Wyrazów podkreślonych niema w oryginale hebrajskim. Gdańska ma je z kralickiej.

Podobnych przykładów możnaby wiele przytoczyć ze Starego Testamentu i apokryfów. Wprawdzie niejeden dodatek pochodzi ze źródła wspólnego obu przekładom słowiańskim, lecz identyczne wyrażenia, dosłowne brzmienie wersetów i szyk wyrazów każą nam raczej sądzić, że rewizja Biblji brzeskiej w wydatny sposób posługiwała się Biblją kralicką, która tłumaczowi polskiemu więcej dawała materjału pomocniczego niż najlepsze przekłady zagraniczne. W dodatku — jak już zaznaczyłem — X. Mikołajewski miał do pomocy Paliurusa Morawczyka. Tak więc kralicka z nawiązką oddała gdańskiej to, co swego czasu wzięła z brzeskiej.

Zależność od kralickiej wyszła nieraz na szkodę Biblji gdańskiej. Iz. 44,7 w brzeskiej: kthoż mnie iest rowny: niech zawoła, a niech oznaymi, a niech mi porządek zamierzy... Gdańska tłumaczy błędnie podobnie jak kralicka: Bo ktoż jako Ja ogłasza y powiada to, y zporządza mu to...

7. Wprawdzie Biblja brzeska ma przepiękną szatę językową, lecz język gdańskiej jest prosty, styl płynniejszy; dobierano wyrazów używanych, wprowadzono nową ortografję. Biblja gdańska stała się popularną księgą, która przemawia do czytelnika w obrazach i przysłowiowych wyrażeniach XVI i XVII w. Stanowi ona w literaturze polskiej końcowy etap długiego okresu rozwoju języka religijnego i biblijnego, którego dokumenty mamy w psałterzach i Bibljach zarówno katolickich jak i ewangelickich.

Oto wyjątki Biblji brzeskiej, kralickiej i gdańskiej.

PSALM 46.

W brzeskiej:

2. Jest Bóg nam ucieczką y mocą, a ratunkiem doświadczonym w utrapieniu.

3. A dla tegoż nie będziem się bać chociażby się zachwiała ziemia, a choćby były góry obalone w pośród Morza.

4. Y choćby zaszumiały a zburzyły się wody iego, y zadrżały gory przed wzburzeniem iego. Sela.

5. Strumienie rzeki iego rozweselają miasto Boże, które jest najświętszem mieszkaniem Najwyższego.

6. Bóg jest w pośrodku iego, a przeto nie będzie wzruszone, nathnie go Bóg ieszcze z zaranku.

7. Burzą się narodowie, a zatrząsnęły się królestwa, ale iako się dał słyszeć, rospłynęła się ziemia.

8. Pan zastępów iest z nami, a Bóg Jakobow iest thwierdzą naszą. Sela.

9. Podźcież a oglądajcie sprawy Pańskie, który popustoszył ziemię.

10. Uśmierza woyny aż do kończyn ziemie, łamie łuk, kruszy drzewa, a wozy pali ogniem.

11. Przestańcie a wiedźcie żeciem ia iest Bóg kthorym jest wywyższon miedzy narody, y wielmożnym po wszystkiej ziemi.

12. Pan zastępów iest z nami, a twierdzą naszą iest Bóg Jakobow. Sela.

W kralickiej:

2. Buh (gest) nasse utocisste y syla, we wselikem ssaužeuj pomoc wždycky hotowa: A protož nebudenie se batii byt se pak y zenie podwratila, a zprewraceby se hory do prostred morze; Byt y gecely, [a] kormantisy se wody geho, a hory se rozražeby, od (nasylneho) dutj geho. Selat.

Potok [a] pramluowe geho obwesselugj niesto Božj, neyswetegssj z pribytku Neywysssjho: Buh gest v prostred neho, [protož] se nepohne, prispe get geniu Buh na pomoc hued w gitre. Když hluceli narodowe, [a] pohnula se kralowstwj, wydał [Pan] hlas swug, [a] rozplynula se zeme. Hospodin zastupu [gest] snami, hradem wysokym [gest] nam Buh Jakobu. Selah.

Podte, wizte skutky Hospodinowy, gakycht gest pustin nadelal na zemi: i

Pytrž cinj bogum, až do konc n zeme, lucisste lame, kopj posekawa, a wozy spaluge ohnem.

[Mluwe] Uspokogtež se, a wezte, zet gsem ga Buh, kteryž wywyssen budu na zemi. Hospodin zastupu [gest] snami, hradem wysokym [gest] nam Buh Jakobu. Selah.

Gdańska ma taki tekst:

2. Bóg jest ucieczką y siłą naszą: ratunkiem we wszelkim ucisku napewniejszym. 3. Przetoż się bać nie będziemy, choćby się poruszyła ziemia, choćby się przeniosły gory w pośrzod morza. 4. Choćby zaszumiały, a wzburzyły się wody jego, y zatrzęsły się gory od nawałności jego. Sela. 5. Strumienie rzeki jego rozweselają miasto Boże naświętsze, z przybytkow nawyższego. 6. Bog jest w pośrzodku jego, nie będzie poruszone: poratuje go Bog zaraz z poranku. 7. Gdy się wzburzyli narodowie, a zatrząsnęły się królestwa. Pan wydał głos swój, y rozpłynęła się ziemia. 8 Pan zastępow jest z nami: twirdzą wysoką jest nam Bog Jakobow. Sela. 9. Podźcie, oglądajcie sprawy Pańskie jakie uczynił spustoszenie na ziemi. 10. Który uśmierza wojny aż do kończyn ziemie: łuk kruszy, y oręże łamie, a wozy ogniem pali. 11. *Mówiąc*: Uspokojcie się, a wiedźcie żem ja Bog: będę wywyższony miedzy narody, będę wywyższony na ziemi.

12. Pan Zastępów z nami: twirdzą wysoką jest nam Bog Jakobow. Sela.

Z prasy

O nazwę „Bank Ewangelicki"

„Głosy Kościelne", tyg. wydawany w Cieszynie przez ks. sen. Kulisza, popierają wystąpienie „Głosu Ewang" przeciwko nazwie „Bank Ewangelicki", „gdyż to, co nieraz dzieje się w tych bankach, sprawie ewangelickiej tylko ujmę przynosi". Następnie pismo to cytuje urywki z Nr. 37 Głosu Ewang.

Rzymsko katolickie Radjo a katolicka gazeta „Gwiazdka Cieszyńska"

Dawniejszy organ ś. p. ks. prałata Londzina, obecnie prawie anonimowo przez kler rzymski w Cieszynie wydawana, ciągle miota się przy najmniejszej okazji przeciwko ewangelikom. I w ostatnim Nr. 81 polemizując ze swymi przeciwnikami politycznymi, nie omieszkała zgrzeszyć przeciwko VIII przykazaniu w stosunku do swych rodaków — ewangelików. A no trudno, tak śpiewa, jak jej dziób urósł. — Taż sama „Gwiazdka" wymyśla na „Polskie Radjo" za jego źle układane programy, brak politycznej w nich polemiki z napaściami zagranicznych stacji na Polskę i t. p. W danym wypadku poparlibysmy Gwiazdkę z tego powodu, że „Polskie Radjo" zbyt mocno tkwi w rzymskim klerykaliźmie i dopuszcza, że podczas licznie nadawanych nabożeństw, ubliża się i obraża w kazaniach uczucia religijne obywateli niekatolików. Czas już, by „Polskie Radjo" stosunek swój do kleru rzymskiego poddało gruntownej rewizji.

Najlepsza reklama
Rzymski kardynał w Polsce przeciwko Polsce

Niedawno wyszła w druku książka Henryka Ignacego Łubieńskiego p. t. „Droga na Wschód Rzymu". Autor występuje ostro i stanowczo przeciwko obrządkowi wschodnio-słowiańskiemu, który zaprowadzony został przez Jezuitów na wschodnich kresach Polski i dezorjentuje tamtejszą ludność pod względem kościelnym, a jeszcze bardziej politycznym. Jezuici bowiem, chcąc się upodobnić do prawosławia, przebierają się w szaty liturgiczne duchownych prawosławnych, używają do swej mowy języka rosyjskiego wzgl. cerkiewno-słowiańskiego i rusyfikują białorusinów. Jest to szkodliwe dla państwa, a i pod względem religijnym nic nie daje nowo nawróconym na wiarę rosyjsko-rzymską. Przeciwko temu wystąpił w swej książce H. J. Łubieński. — Na to zareagował kardynał Kakowski w ten sposób, że książkę tę zaliczył publicznie dekretem, do t. zw. zakazanych przez kościół. „Przegląd Katolicki" w Nr. 40, z dn. 16. X. dekret ten dosłownie zamieszcza. Zakaz ten wywołał publiczne zgorszenie i polemikę, a w skutku zrobił to, że książka ta została wyprzedana w kilku nakładach w ciągu bardzo krótkiego czasu. Dekret ten kardynała Kakowskiego, który nazywa siebie „Prymasem Królestwa Polskiego" — a więc Polska ma zatem *dwu* prymasów kardynalskich! — przytaczamy dla curiosum — dosłownie:

DEKRET W SPRAWIE KSIĄŻKI P. T. „DROGA NA WSCHÓD RZYMU".

Dr. Aleksander Kakowski z Bożego zmiłowania i Stolicy Apostolskiej łaski św. Rzymskiego Kościoła Presbyter Kardynał tyt. św. Augustyna Arbiskup Kościoła Metropolitalnego Warszawskiego Prymas Królestwa Polskiego.

Ukazała się w Warszawie w r. 1932 książka p. t. „Droga na Wschód Rzymu" napisana i wydana przez Henryka Ignacego Łubieńskiego. Autor występuje ostro przeciwko obrządkowi wschodnio-słowiańskiemu, czyli grecko-katolickiemu, w sposób lekceważący wyraża się o metodach działalności Kościoła katolickiego w sprawie przywrócenia jedności kościelnej ze Wschodem, przyczem wygłasza zdania obrażające uczucia katolickie, uwłaczające powadze kościelnej, a w szczególności powadze Stolicy Apostolskiej.

Z urzędu więc i obowiązku naszego pasterskiego jako Arcybiskup-Metropolita Warszawski, książkę Henryka Ignacego Łubieńskiego p. t. „Droga na Wschód Rzymu" zaliczamy do książek zakazanych, oraz zabraniamy wiernym czytać, przechowywać ją, szerzyć i bronić ustnie czy piśmiennie poglądów w niej zawartych.

† *Aleksander Kardynał Kakowski.*

Dan w Warszawie, 3 października 1932 r.

Półurzędowy organ „Gazeta Polska" w artykule „Pro Russia" w Nr. 201 daje pouczenie i odprawę stanowczą kardynałowi za jego „anatemę" i tak motywuje swój krok przeciwko niemu:

„Kwestja unji, względnie obrządku wschodnio-słowiańskiego ma swoją doniosłą historję w Rzeczypospolitej. *Doniosłość ta jest absolutnie nie mniejsza niż przed 400 laty. Swiadomość wagi, z jaką zaciążyła ona na losach dawnej Rzeczypospolitej, skłaniać nas musi w tej chwili do tem żywszego baczenia na nowy w tej dziedzinie eksperyment.* (Podkr. nasze). Motywy decyzji kardynała arcybiskupa nie wystarczają dla zrównoważenia tych względów".

Następnie „Gazeta Polska" wydaje autorowi wyklętej książki świadectwo katolickiej prawomyślności, i stwierdza, że „wywody autora nacechowane są najgłębszą troską o istotne i głęboko zrozumiane interesy Kościoła katolickiego", i „że dr. Łubieński jest wierzącym i praktykującym katolikiem", lecz mimo wielkiej uprzejmości i wogóle nadzwyczajnej kurtuazji, „Gazeta Polska" daje kardynałowi grzecznie po paluszkach i kończy swe wywody tak:

„Kościół katolicki, idąc z duchem czasu i stosując się do konieczności życiowych, posiada dziś już nawet swoje ajencje prasowe; posiada też i zawsze posiadał

swoich pisarzy, myślicieli i poważnych publicystów. To też najchętniej, z najgłębszym zainteresowaniem czytalibyśmy odpowiedź na książkę p. Łubieńskiego. To byłoby postąpienie celowe i zgodne z duchem czasu. Natomiast nie możemy uważać za takie — zakazu czytania jego książki. Taktyka poszczególnych komisji watykańskich nie może być wyłączona z pod dyskusji narówni z dogmatami wiary, szczególniej w tych wypadkach, gdy taktyka ta przeplata się, krzyżuje, a nawet w jawnym konflikcie staje z podstawowemi momentami polityki Rzplitej, za którą odpowiedzialni są polscy mężowie stanu, nad którą czuwać i wypracowywać ją winno całe społeczeństwo, jak w każdem nowoczesnem państwie. Niema tu miejsca na zakazy i nakazy. Nie mamy prawa ani możności zostawić tych rzeczy do swobodnego i wiążącego nas uznania prałatów z komisji Pro Russia, nawet tak wybitnych, jak d'Herbigny i Wołkoński. Non pussumus".

Kraków

(Z życia Młodzieży Ewangelickiej.)

Zbór nasz przeżył w niedzielę, dn. 16 października kilka przyjemnych i miłych chwil. Na inaugurację swej tegorocznej powakacyjnej działalności urządziło ruchliwe nasze Towarzystwo Młodzieży piękną uroczystość. Przed dwoma tygodniami zakupiło wspomniane Towarzystwo na użytek swój i innych Towarzystw zborowych nowe pianino, którego brak stale dotkliwie dawał się wszystkim zrzeszeniom we znaki. Fundusze na ten cel zbierano już od dawna, lecz dopiero ostatnio dzięki wydatnej pomocy Stowarzyszenia Pań mogła Młodzież przystąpić do zakupna. Nic też dziwnego, iż z okazji pierwszego publicznego użytku pięknego swego instrumentu, zorganizowało Towarzystwo wieczornicę towarzyską z starannie przygotowanym programem artystycznym. W pięknie przystrojonej sali zborowej zebrali się starsi zborowi i przedewszystkiem młodzieży liczne rzesze. Ściana frontowa przyozdobiona emblematami państwowemi wskazywała, jaki duch ożywia szeregi naszej młodzieży. Na podniesieniu stało nowe pianino. Rozpoczął wykonanie programu Chór Młodzieży, który pod wprawną dłonią swego doświadczonego dyrygenta wydobył z siebie maksimum, na jakie którykolwiek chór młodzieży stać. Burza oklasków po odśpiewaniu pieśni była dowodem, iż publiczność umiała ocenić trud zarówno chórzystów, jak i dyrygenta p. dyr. Kiszy. Po chórze wystąpił na estradę p. prof. Peters, znany już w zborze z swej wysokiej formy gry skrzypcowej. Akompanjowała mu wspaniale zacna jego małżonka, p. prof. Petersowa. Nie mógł poprostu zejść z estrady, bo zebrani hucznemi swemi oklaskami domagali się ciągłego bisowania. Na resztę programu złożyły się sola: sopranowe p. St. Steżanki, nauczycielki szkoły ewangelickiej, której piękny śpiew poprostu do duszy przemawia, p. R. Suchanka, stud. Akad. Górniczej, który pięknym swym barytonem porywa i rozmarza nawet najmniej uczuciowego słuchacza. Wreszcie nauczycielka szkoły ewangelickiej p. Włosikówna swą deklamacją o wojewodzie, o żołnierzykach i wyścigu automobilowym przeniosła słuchaczy myślą do sali portretowej pałacu wojewodzińskiego, gdzie wojewoda poloneza prowadzi, innym zaś wierszem na błonia, gdzie żołnierzyki śpiewają o swojej wojence, wojence... i wreszcie idąc za jej głosem słyszeliśmy turkot auta na wyścigach i straszną katastrofę zawodników. Było to godne zakończenie starannie przygotowanego programu, którego zestawienie i przygotowanie spoczywało na barkach przewodniczącego komisji wieczorkowej p. Kiszy.

Po wyczerpaniu programu artystycznego nastąpiło rozdanie nagród zwycięzcom konkursu turystycznego Towarzystwa. Nagrody zyskali p. Danek Józef, puhar przechodni, darowany przez ks. pastora Niemczyka, p. Pytlikówna Helena aparat radjowy darowany przez p. inż. Pontesa. Rozdaniu nagród towarzyszyły ustawiczne oklaski zebranej publiczności.

Wreszcie przeszli goście do innej sali, gdzie przygotowany był obfity bufet, i przy miłej pogawędce spędzili resztę wieczoru. Młodzież zaś poszła w tany. Wieczorek udał się pod każdym względem wyśmienicie. I jeśli na podstawie tego inauguracyjnego występu stawiać horoskopy o dalszej działalności młodzieży, to można się spodziewać, iż rozpoczęty rok działalności będzie obfitował w więcej takich zebrań, które mają wielkie znaczenie dla spojenia członków w jeden zwarty organizm.

Program Zjazdu

Związku polskiego Towarzystw i Zborów ewangelickich w Ustroniu w dniach 1 i 2 listopada 1932 r.

Wtorek, dnia 1 listopada:

Godz. 9.30 Zgłaszanie się i zapisywanie delegatów i gości w kancelarji Ew. Urzędu parafj.

Godz. 10.12. Uroczyste nabożeństwo z okazji 300-lecia bohaterskiej śmierci Gustawa Adolfa i 100-lecia istnienia Stowarzyszenia Gustawa Adolfa, Kazania wygłoszą: ks. sen. Kulisz z Cieszyna i ks. kons. Wagner z Bielska.

Godz. 12. Uroczystość otwarcia zbudowanego Domu Młodzieży z udziałem chórów Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej Województwa Śląskiego. Przemówi ks. Paweł Nikodem.

Godz. 13, Walne Zgromadzenie BPGA w małej salce Domu Młodzieży w sprawie składki jubileuszowej i powzięcia decyzji nad jej przeznaczeniem.

Godz. 14. Wspólny posiłek:

Godz. 15. Akademja Związku Polskiego Młodzieży Ewangelickiej Województwa Śląskiego w dużej sali Domu Młodzieży.

Godz. 18. Otwarcie Zjazdu Z.P.T. i Z.E. w dużej sali Młodzieży: a) zagajenie, b) wybór prezydjum Zjazdu.

Godz. 20. Posiedzenie Zarządu Związku.

Sroda, dnia 2 listopa:

Godz. 10. Plenarne posiedzenie Zjazdu.

a) Wykład ks. Niemczyka z Krakowa o istocie i zadaniu Kościoła w dobie obecnej.

b) Sprawozdanie z pracy i o stanie obecnym polskiego ewangelicyzmu w głównych jego ośrodkach, a mianowicie:

c) Sprawozdanie Zarządu.

d) Dyskusja i przyjęcie wniosków Komisji Rewizyjnej,

e) Wybory nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Godz. 14. Wspólny posiłek.

Godz. 15. Wyjazd do Wisły lub wycieczka pod Równicę.

Godz. 18. Plenarne posiedzenie Zjazdu w dużej sali Domu Młodzieży.

Godz. 19. Zakończenie Zjazdu. Dziękczynne nabożeństwo.

Godz. 20. Pożegnalna wieczerza.

UWAGA. Wnioski na plenum winne być oddane Zarządowi najpóźniej do 1 listopada. Wspólne posiłki przygotowuje Koło Pań Ewangelickich za opłatą po 3 zł. Tani bufet przygotowuje Stowarzyszenie Młodzieży ewangelickiej w Domu Modlitwy. Kwatery i noclegi należy zamawiać w Ewang. Ur ędzie parafjalnym do 28 października.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Wydział Robót Ręcznych zawiadamia, iż Kurs haftu kolorowego rozpoczyna się w czwartek dn. 3.XI. Roboty odbywać się będa w sali kolegjalnej, Pl. Małachowskiego 1, I-sze piętro, w poniedziałki i czwartki o godz. 19.30. Panie, które jeszcze się nie zapisały, a pragnęłyby wziąć udział w kursie, proszone są o przybycie na pierwszą lekcję.

Wydział Zebrań Towarzyskich komunikuje, że dnia 6 listopada odbędzie się „Herbatka" z udziałem Koła Dramatycznego.

Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej urządza w d. 31 b. m. w Sali Konfirmacyjnej o g. 8 w.

Akademję Reformacyjną

na która serdecznie zaprasza wszystkich Zborowników.

Szczegóły w programach.

Złote myśli z dzieł Leona Denisa

Wybrał S. Ś.

W chwilach doświadczeń, gdy ciemno dokoła nas, nieraz rzucaliśmy pytania: Pocóż się urodziłem? Dlaczego nie pozostałem w głębinach niebytu, gdzie nie czuje się nic i drzemie wiecznym snem? W tych chwilach zwątpienia udręki i klęski rozlegał się głos, który mówił: Cierp, abyś urósł i oczyścił się! Wielkie twoje przeznaczenie! Ta chłodna ziemia nie będzie ci mogiłą. Światy iskrzące się w niebiosach, to mieszkania twoje przyszłe, spuścizna jaką Bóg ci przeznacza. Jesteś nazawsze obywatelem wszechświata; należysz do wieków przyszłych, jak należałeś do przeszłych, a w chwili obecnej przygotowujesz swoje wzniesienie. Znoś więc ze spokojem nieszczęścia, które sam wybrałeś! W bólu i łzach siej ziarna przyszłego posiewu; siej je dla innych, jak inni siali dla ciebie! Duchu nieśmiertelny, postępuj śmiałym krokiem po urwistej ścieżynie ku szczytom, z których przyszłość ukaże ci się bez osłony. Trudne jest to wspinanie się i nieraz spłynie ci oblicze potem; ze szczytu jednok dojrzysz wielkie światło, dojrzysz na horyzoncie, jak płonie słońce Prawdy i Sprawiedliwości.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Za ciepłe, przyjacielskie słowa proszę przyjąć tem samem ciepłem serdecznem ogrzane wyrazy podzięki. Jak to miło otrzymać coprawda rzadko się do zdarza— taką odpowiedź na sprawozdanie, które nie miało w swem założeniu komuś się przypodobać, lecz przedstawić rzeczy tak, jak się one miały w rzeczywistości! Uścisk dłoni i życzenia dalszego błogosławieństwa w pracy ślemy Szanownemu i Kochanemu Koledze!

P. H. Kurth — Żyrardów.

Jako jednemu z tych abonentów, którzy od pierwszego numeru są czytelnikami „Głosu" — przysyłać będziemy nadal pismo. Prosimy przyjąć to od nas, jako dowód wdzięczności za mądre i przyjacielske rady, bezstronny i sprawiedliwy sąd i krytykę. Rachunki pozostawmy na boku.

Z Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem.

Koło Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem wydało reprodukcję nabytego na własność od artysty malarza, p. Stefana Norblina, obrazu p. t. „Dr. Marcin Luter na Sejmie w Wormacji 1521 r. Reprodukcje te będą roskolportowane wśród naszych współwyznawców i kosztować będą po 70 — 80 groszy wraz z przesyłką pocztową. Czysty zysk ze sprzedaży przeznaczony jest na potrzeby wspomnianego Koła Opieki.

Przed dwoma laty obraz — oryginał wystawiony był w Sali Konfirmacyjnej, obecnie znajduje się w ewang. Kościele Garnizonowym na Mokotowie, wejście od ul. Puławskiej Nr. 4.

Ponieważ Ogólne Zebranie Zboru Warszawskiego w dn. 9 października r. b. z powodu braku quorum nie odbyło się, Kolegjum Kościelne zawiadamia, że Ogólne zebranie członków Zboru w drugim terminie odbędzie się w dniu 30 października r. b. o godz. 4 popołudniu w sali konfirmacyjnej z następującym porządkiem obrad:

1) sprawozdanie Kolegjum Kościelnego za rok 1931.

2) zatwierdzenie przepisów emerytalnych Zboru.

Wiadomości z Kościoła i ze świata

OSOBISTE.

Ks. Wiktor Niemczyk, proboszcz krakowski, po napisaniu rozprawy doktorskiej i zdaniu egzaminu doktorskiego otrzymał na Wydziale Teol. Ewang. Uniwersytetu Warszawskiego tytuł doktora teologji. Ks. Dr. Wiktor Niemczyk jest pierwszym wychowankiem naszego fakultetu, który na wspomnianym Wydziale tytuł ten otrzymał. Z tej okazji ślemy Mu wyrazy serdecznego — Szczęść Boże — w dalszej teologicznej pracy naukowej.

ZE SZPITALA EWANGELICKIEGO.

Przedstawienie w teatrze Polskim na rzecz szpitala Ewangelickiego zostało uwieńczone pełnym sukcesem i przyniosło pokaźną kwotę, która została przeznaczona na zapłacenie należnej raty w Szwajcarji za dostarczone przyrządy.

Dochód.	
Za bilety	zł. 6.161.10
Za programy	544.80
Naddatki	62.—
	zł. 6.767.90
Rozchód.	
Za teatr	zł 3.130.—
Za programy	105.—
Na bezrobotnych	304.80
Na Czerwony Krzyż	78.10
Czysty dochód	3.150.—
	zł. 6.767.90

Po zamknięciu rachunków złożyli ofiary: pp. Witold Gessner zł. 15, Edward Weigle zł. 20, Dr. Tuchendler zł. 20.

Z GIMNAZJUM IM. M. REYA.

Pani H. G. za pośrednictwem ks. Glocha złożyła na ręce ks. dyr. A. Rondthalera i do jego dyspozycji zł. 150 na ubogą młodzież tegoż gimnazjum.

HISZPANJA. **(Zjednoczenie ewangelików).**

W Barcelonie odbył się Zjazd delegatów zjednoczonych kościołów ewangelickich. W ojczyźnie inkwizycji ewangelickie grupy kościelne połączyły się w jedną organizację kościelną, reprezentującą ewangelików wobec państwa i umożliwiającą szeroko zakrojoną ewangelizacją w całym kraju w celu zwalczania bezbożności i niemoralności.

Ew.-Pol.

SPRĄWOZDĄNIE z ZEBRANIA WALNEGO „Towarzystwa Młodzieży Ewang. w Suwałkach"

Dnia 25 września b r. o godz. 6 pp. odbyło się zebranie walne „Towarzystwa Młodzieży Ewangelickiej w Suwałkach", które liczy obecnie 30 członków czynnych i 18 wspierających. Zebranie odbyło się, jak zwykle, w kancelarji parafjalnej, służącej zarazem za lokal temuż Towarzystwu.

Na przewodniczącego wybrano p. Mittaga, naczelnika Kasy Skarbowej w Suwałkach. Po odczytaniu protokułu poprzedniego zebrania wybrano na miejsce ustępującego, z powodu ukończenia kadencji, Zarządu nowy Zarząd, w którego skład weszli: jako prezes — H. Junżanka, wice-prezes — O. Mamat, sekretarz — J. Chlupska skarbnik — E. Borkenhagenówna, bibljotekarz — E. Grendzianka. Do nowo-obranej Komisji Rewizyjnej weszli: p. J. Danielczykowa, p. H. Szramowa p. A. Danielczyk.

Na zebraniu omawiano sprawę, mającej odbyć się w najbliższej przyszłości loterji, która ma przyczynić się do zasilenia Kasy Towarzystwa. Będzie to trzecia z rzędu loterja, urządzona przez Towarzystwo w okresie jego istnienia. Do najcenniejszych fantów należą roboty ręczne, wykonane przez członkinie sekcji robót, istniejącej od czterech lat przy Towarzystwie, a pozostającej pod kierownictwem p. J. Danielczykowej.

Omawiana była też sprawa powiększenia bibljoteki (liczącej obecnie 230 książek).

Na skutek wniosku p. Prejsa, profesora suwalskiego gimnazjum męskiego, powołana została do życia sekcja sportowa, na kierowników której wybrano p. Prejsa i p. Szrama.

Wreszcie poruszona została kwestja ponownego założenia chóru, który od dłuższego czasu pracował z wielkiemi przerwami, z powodu braku dyrygenta.

Chór ten pod batutą p. A. Lika, nauczyciela suwalskich szkół powszechnych, występować będzie nietylko na koncertach Towarzystwa, lecz i w kościele w czasie świąt uroczystych.

Zarząd.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego
za czas od 17. X do 24. X r. b.

Ochrzczono: 2 chłopców, 3 dziewczynki.

Śluby zawarli: Franciszek Adolf Dutkiewicz z Franciszką Wandą Meier, Władysław Goetzen z Marją Haliną Oszowicz.

Zmarli: Adolf Hintz l. 59 robotnik, Jadwiga Felicja Matylda Lentz ur. Nepros l. 59 wdowa, Michał Jenne l. 44 woźny, Hieronim Goleński l. 70 emeryt.

Porządek nabożeństw.

Święto Reformacji.

30 paźdz., **XXIII niedziela po Trójcy św.** (1 Tym. 4.4-11)

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpitalnej, *ks. wik. Arlt.*
„ 9,30 rano, naboż. w języku niemiec., *kl. dj. Rüger.*

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

„ 11,30 rano, naboż. w języku polsk. *ks. wikary Arlt.*
„ 5 pp. naboż. wieczorne (sala konf.), *ks. djak. Rüger.*

31 października., **Rocznica Reformacji**

godz. 9,30 rano, naboż. reformac. dla młodzieży szkolnej (w kościele), *ks. pref. Krenz.*
godz. 7 wiecz. naboż. w języku polskim, *ks. past Michelis.*

Nabożeństwo w Ewang. Kościele Garnizonowym.
(Puławska 4)

Dn. 30. X o g. 10. rano nab. odprawi ks. sen. F. Gloeh. O godz. 11 m. 15 r. nab. dla dzieci — odprawi ks. sen. Gloeh.

Kto studentowi teologji, który znalazł się w ciężkich warunkach, dopomoże do znalezienia taniego mieszkania i jakiejkolwiek pracy zarobkowej. Człowiek sumienny i zasługujący na zaufanie. Łaskawe zapytania skierować do ks. sen. Gloeha Puławska 4, tel. 8.90-15, który udzieli wyczerpujących referencji. Sprawa b. pilna.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 30.X do 5.XI 32 r.

Niedziela 30 X. 32 r. 12.15 Poranek Symfoniczny. 14.05 Odczyt. 14.25 Płyty. 14.40 „Konjunktury drzewne" 15.00 Płyty 15.20 Audycja żołnierska — strzelecka 16.00 Audycja dla młodzieży 16.25 Płyty 16.45 Wiadomości 17.00 Koncert 18.00 Muzyka 19.25 Słuchowisko ze Lwowa 20.00 Koncert popularny 22.00 Muzyka.

Poniedziałek 31 X. 32 r. 12.10 Płyty 16.00 Skrzynka Pocztowa 16.15 Lekcja francuskiego 16.30 Płyty 16.40 „Socjalizm niepodległościowy w Polsce" 17.00 Utwory fortepianowe 18.00 Muzyka 18.30 Audycja 19.20 Skrzynka pocztowa 19.45 Dziennik Radjowy 20.00 Koncert 22.00 Skrzynka Pocztowa 22.15 Muzyka.

Wtorek 1 XI. 32 r. 12.15 Poranek Symfoniczny 14.05 Odczyt 14.25 Muzyka 14.40 „O wapnowaniu roli na zimę" 15.00 Muzyka 16.00 Audycja dla dzieci 16.25 Płyty 16.45 Odczyt 17.00 Koncert 18.00 Muzyka 19.20 Słuchowisko 19.50 Transm. z Teatru Wielkiego

Środa 2 XI. 32 r. 12.10 Płyty 16.00 Audycja dla dzieci 16.25 Płyty 16.40 Odczyt 17.00 Audycja 17.30 Komun. Centr. Biura Hydr. 17.40 „Albert Thomas i Franciszek Sokal" — wspomnienie wygł. G. Simon 18.00 Koncert 19.20 Skrzynka Rolnicza 19.30 Feljeton 19.45 Dziennik Radjowy 20.00 Transm. ze Lwowa 22.00 „Na widnokręgu" 22.15 Muzyka.

Czwartek 3 XI. 32 r. 12.10 Płyty 12.35 Poranek szkolny 15.50 Płyty 16.00 „Chłopcy w domu" 16.15 Lekcja francuskiego 16.30 Płyty 16.40 „Polska i Moskwa za Wazów" 17.00 Płyty 19.20 Komunikat rolniczy 19.30 Kwadrans literacki 19.45 Dziennik Radjowy 20.00 Muzyka 21.30 Słuchowisko 22.15 Muzyka

Piątek 4 XI. 32 r. 12.10 Płyty 16.00 Przegląd wydawnictw 16.15 Lekcja angielskiego 16.30 Płyty 16.40 „Nowoczesna gospodar- 17.00 Koncert 18.00 Muzyka 19.20 Przegląd prasy 19.30 Feljeton 19.45 Dziennik Prasowy 20.00 Pogadanka muzyczna 20.15 Transmisja koncertu 22.40 Wiadomości 23.00 Muzyka.

Sobota 5 XI. 32 r. 12.10 Płyty 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa 15.50 Wiadomości wojskowe i strzeleckie 16.00 Transmisja słuchowiska 16.25 Płyty 16.40 „Wilno 1812" 17.00 Transm. ze Lwowa 17.30 Komun. Centr. Biura Hydr. 17.35 Wiadomości bieżące 17.40 Odczyt aktualny 19.20 Wiadomości rolnicze 19.30 „Na widnokręgu" 19.45 Dziennik Radjowy 20.00 Koncert wieczorny 22.05 Koncert Chopinowski 22.40 Feljeton 23.00 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr., miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B.W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.